

# GŁOS CHŁOPIŃSKI

GRATIS

ROK II (V)

ŁÓDŹ, ŚRODA 1 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 148 (1072)

## Spotęgujemy siłę Państwa Ludowego w bratnim sojuszu z klasą robotniczą

### Odezwa Centralnego Komitetu Obchodu Święta Ludowego

WARSZAWA (PAP). — W pierwszym dniu Zielonych Świąt — 5 czerwca br. chłopcy w całym kraju obchodzą Święto Ludowe, w którym udział wezmą również delegacje i zespoły robotnicze.

W tym roku Święto Ludowe obchodzone będzie pod głównymi hasłami jedności ruchu ludowego, sojuszu robotniczo-chłopskiego, walki o pokój i podniesienia produkcji rolnej w Polsce.

W przeddzień Święta Centralny Komitet Obchodu ogłosił odezwę, skierowaną do wszystkich ludzi, pracujących na wsi i w mieście. Odezwa ta głosi:

### Do ludu pracującego wsi i miast

Nadchodzi Święto Ludowe. Święto jedności chłopskiej, przeciw wszelkiej niesprawiedliwości, wyzyskowi i ciemności.

Święto sojuszu chłopów i robotników dla zbudowania silnej i szczęśliwej Ojczyzny.

Miliony chłopów polskich obchodzą Święto w wolnej Ojczyźnie, w której władza, jak nigdy mocno i pewnie spoczywa w rękach ludu pracującego.

Szmat drogi przebyliśmy od czasów, kiedy na wsi polskiej królował obszarnek i sanacyjny policjant, kiedy bezprawie i niedza ciążyły kamieniem na życiu chłopów polskiego.

Szmat drogi przebyliśmy od czasów, kiedy braterska Armia Radziecka przepędziła z nas zniszczenia, w które wtrącały nas rządy sanacyjnych jaśniepanów.

Najsmielsze marmaza starych chłopskich przywódców ruchu ludowego wcieliły się w życie.

Ziemia polska jest w rękach tych, co na niej od wieków pracują. Wszystkie pola żożne, obsiane poddawają nas zapowiedzią pięknych plonów. Dziesiątki tysięcy nowych zagrod wznosi się tam, gdzie jeszcze niedawno były zgłuszcza.

Setki tysięcy krow, koni, trzody chlewnej przybyło w gospodarstwach, do cna obrabowanych przez hitlerowskich grabieżców.

**TO NASZE DZIEŁO, Z POMOCĄ BRACI ROBOTNIKÓW I WŁADZY LUDOWEJ DOKONANE.**

Rozszerza się sieć spółdzielcz, ośrodki maszynowe, rośnie liczba traktorów, młocarni, siewników, kosiarek, maszyn, co lepsza i lepsza czynią pracę rolnika. Coraz więcej nawozów używa glebę i zwiększa plony, coraz więcej towarów płynie na wieś.

Znikła na zawsze zmora kryzysu, masowego bezrobocia, katastrofального spadku cen rolnych. Masowa kontrakcja, stałe ceny przez państwo wprowadzone i utrzymywane, zapewniają coraz wyższy dochód rolnikowi z pracy własnej żyjącemu.

**TO NASZE DZIEŁO, Z POMOCĄ BRACI ROBOTNIKÓW I WŁADZY LUDOWEJ DOKONANE.**

W dawnych dworach i pałacach, w tysiącach nowych szkół ucza się chłopscy dzieci, młodzież wiejska idzie wyżej do szkół rolniczych, do szkół średnich, do uniwersytetów. Na tysiącach kursów

### Komunikat

W związku z mającym odbyć się dzisiaj plenarnym posiedzeniem Miejskiej Rady Narodowej, zawiadamiamy, że **DZISIAJ O GODZ. 15-tej W SALI MEN PRZY ULICY NOWOTKI 16 ODBĘDZIE SIĘ POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH PZPR. OBECNOŚĆ OBOWIĄZKOWA!**

przywiazanie do sprawy robotniczo-chłopskiej jedności.

### Chłopi Ludowcy!

W radosny dzień święta Ludowego łączymy się z masami ludowymi całego świata, walczącymi o trwały pokój, o postęp i demokrację.

Są jeszcze w świecie imperia listy zbrodniarzy, którym mało było złota z krwi i łez narodów całej Europy, którzy przejęci strachem przed potęgą sił postępu i demokracji knują spiski przeciw pokojowi, zbroją się, wśród Niemców dnuch odweta podjadają, kleją rozmaite bloki i paki, ażeby państwa władców dolara narzucić światu.

Ale dziś inne są czasy, niż przed I-szą, czy II-gą wojną światową.

Dziś obóz pokoju tworzy moc tak wielką, że potrafi te plany podpalaczy wojennych w nieważność obrócić.

**CORAZ WIĘKSZA JEST POTĘGA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO — 200 MILIONOWEGO SOCJALISTYCZNEGO PAŃSTWA ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW, OSTOI POKOJU, PRZED KTÓRĄ DRĘA WSZYSTCY WROGOWIE WOLNOŚCI NARODÓW.**

Coraz większa jest siła państw demokracji ludowej — Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bulgarii, Albanii.

Obrzymie triumfy święci Chińska Armia Ludowa, która po zdobyciu stolicy Chin — Nankinu i Szanghaju, wyzwala już ostatecznie 400-milionowy naród chiński od jarzma imperializmu.

Niezwalczona są i gotowe do boju masy ludowe Włoch i Francji. Niezlomna wola pokoju ożywia narody wszystkich krajów, wszystkich ras, w tej liczbie i narody Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Światowy Kongres Pokoju w Paryżu i Pradze imieniem setek milionów prostych ludzi 70 krajów wykazał, że ludzkość zdola spętać awanturników knujących nieczne plany nowej rzezi wojennej i siłą narzucić pokój.

I my, stojąc w szeregach obrońców pokoju przy boku ZSRR i innych demokratycznych

państw i narodów, przez jedność ludzi wokół naszego rządu — przez codzienny trud — na polach i w fabrykach wzmagamy i wzmagać dalej będziemy siłę naszego państwa, obronność kraju i potęgę światowego obozu pokoju.

### Chłopi!

Jednoczmy nasze szeregi, wzmocnijmy przyjaźń i sojusz z klasą robotniczą, w budowie coraz lepszego i jaśniejszego życia człowieka pracy.

Walczmy nieugięcie z wyzyskaczami, spekulantami — rozwijajmy spółdzielczość we wszystkich postaciach. Rozbudujmy ośrodki maszynowe, pilnujmy, aby służyły one biednym i średniomolnym chłopom. Niechaj wszystkie sprawy wsi będą w rękach chłopów, co z pracy własnej żyją.

**PODNIEMMY PRODUKCJĘ ROLNĄ, HODOWLANĄ I MLECZARSKĄ.**

**WYKONUJMY GODNIE NASZE OBOWIĄZKI WOBEC PAŃSTWA I KRAJU.**

**SMIELEJ POWOŁUJMY KOBIETY WIEJSKIE DO PRACY SPOŁECZNEJ, NA STANOWISKA KIEROWNI, CZE W SPÓŁDZIELNIACH, RADACH NARODOWYCH, URZĘDACH GMINNYCH.**

**ROZWIJAJMY OŚWIATĘ I KULTURĘ NA WSI, SZKÓL NICTWO I WALKĘ Z ANALFABETYZMEM. POSYLAJMY MŁODZIEŻ CHŁOPIŃSKĄ NA NAUKĘ DO SZKÓŁ ROLNICZYCH I TECHNICZNYCH, ŚREDNICH I WYŻSZYCH. WYCHOWUJMY NOWE KADRY AGRONOMÓW, TRAKTORYZYSTÓW, SPÓŁDZIELCÓW, NAUCZYCIELI, STRZEŻYMY CZUJNIE IADU DEMOKRATYCZNEGO I DOBRĄ SPOŁECZNEGO PRZED WROGAMI LUDU I SZKODNIKAMI.**

**SPOTĘGUJMY SIŁĘ NASZEGO PAŃSTWA LUDOWEGO, SIŁĘ WŁADZY LUDU, SIŁĘ WOJSKA POLSKIEGO I OBRONNOŚĆ KRAJU.**

Niech żyje jedność ruchu ludowego!  
Niech żyje sojusz chłopsko-robotniczy!  
Niech żyje Polska Ludowa!

### Centralny Komitet Obchodu Święta Ludowego

## Zobowiązania wykonano przed terminem!

### Włókniarze łódzcy na cześć II-go Kongresu Zw. Zawodowych

Zbliżający się Kongres Związków Zawodowych uczczony został przez łódzki świat pracy licznymi zobowiązaniami, których wykonanie świadczy o gorącym entuzjazmie polskiego robotnika, gdy idzie o sprawę odbudowy kraju, postępu i pokoju.

Wszystkie niemal zobowiązania zostały nie tylko że wykonane, ale przekroczone znacznie.

Zgodnie z podjętym zobowiązaniem o podniesieniu jakości, PZPW Nr 2 dokonały chlubnego czynu: procent pierwszego gatunku wzrósł z 93,6 proc. na 98,5 proc. Ilość braków zmniejszyła się z 0,06 proc. na 0,04 proc., a ilość odpadków z 8 na 4 proc.

PZPW Nr 40 wykonały swój plan produkcyjny o cztery dni wcześniej, a więc już 25 maja.

Robotnicy PZPW Nr 36 zobowiązali się wyremontować dwa

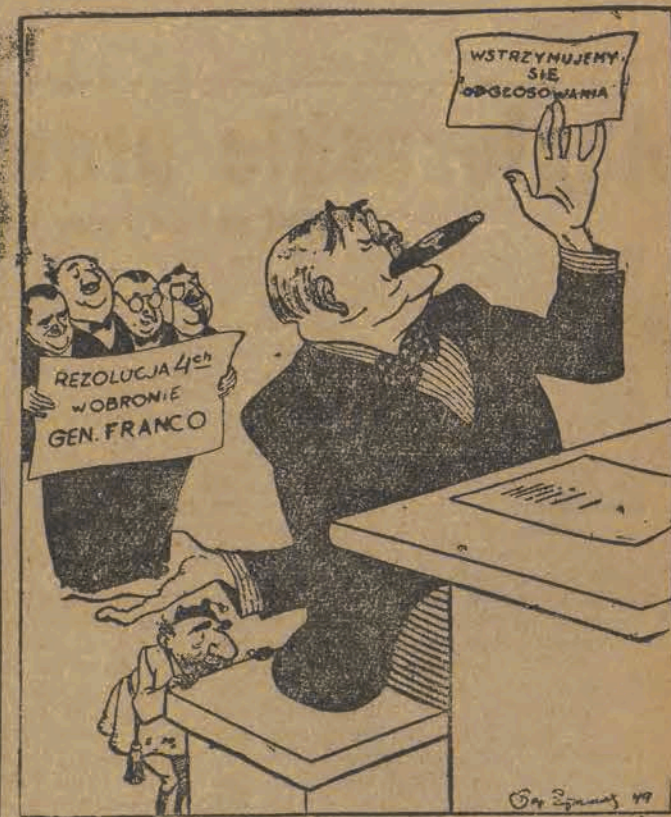
zespoły zgrzeblarskie w terminie jeden do dnia 16-go maja — drugi na dzień Kongresu. Zobowiązanie zostało wykonane o cztery dni wcześniej.

PZPW Nr 6 przekroczyły swe zobowiązania, wykonując plan produkcyjny o dwa dni wcześniej. Jakość produkcji wzrosła z 81 na 90 proc. a ilość braków zmniejszyła się z 0,35 proc. na 0,17 proc.

### Pomoc przyszła w porę...

Zaloga „Azbestu” zobowiązała się na cześć Kongresu Związków Zawodowych uruchomić całkowicie do dnia 28-go maja trzy skrzeparki mechaniczne do kręcenia sznurów azbestowych.

Do wykonania tego zobowiązania potrzebne nam było wyko-



### Anglosaska czarna magia

Głosowanie w ONZ w sprawie Hiszpanii faszystowskiej — ujawniło nieudane manewry anglo-amerykańskich protektorów gen. Franco.

### K. Gottwald przewodniczącym KPCZ R. Slansky sekretarzem generalnym

Zakończenie obrad IX Zjazdu KP Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — W niedzielę zamknięte zostały obrady IX Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Na wniosek komisji wyborczej Zjazd wybrał prezydenta Klementa Gottwalda przewodniczącym Partii, a posła Rudolfa Slansky'ego jej generalnym sekretarzem.

Do Komitetu Centralnego KPCZ powołał Zjazd 97 osób, m. in. przewodniczącą Zgromadzenia Narodowego dr O. Johna, premiera A. Zapotocky'ego, wicepremierów: Z. Fierlingera i W. Siroky'ego; ministrów: W. Clementisa, A. Dolansky'ego, J. Durlisa, E. Erhana, A. Gregora, L. Jankovcova, J. Kabesa, A. Klimenta, W. Kopecky'ego, F. Krajoira, W. Noska, Z. Nejedly'ego i gen. Svobodu. Na stanowiska zastępców członków KC KPCZ powołano 332 osoby, do Centralnej Komisji Receptowej — 15 osób.

### Obrady Komitetu Wykonawczego

Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

BUDAPESZT (PAP) w toku obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, które odbywają się w Budapeszcie, przewodniczący Komitetu, Guy de Bois, złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Federacji i omówił zadania organizacji młodzieżowych w związku z uchwałami Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Następnie przemawiali delegaci młodzieży włoskiej, francuskiej oraz przedstawiciel Związku Hiszpańskiej Młodzieży Socjalistycznej, który wyraził podziękowanie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej za pomoc, udzieloną ludowi hiszpańskiemu w jego walce z dyktatorem frankistowską.

### Delegat Wolnej Grecji przybył do Warszawy na Kongres Zw. Zaw.

WARSZAWA (PAP). — W dniu 30 bm. przybył do Warszawy, na zaproszenie KCZZ, delegat greckiego ruchu zawodowego, na II Kongres Związków Zawodowych, członek Centralnego Zarządu Syndykatu Pracujących, min. Apostolos Grozes.

### Robotnicy Państw. Gospodarstw Rolnych na cześć Kongresu Zw. Zawodowych

Robotnicy majątku PGR Błotnie — Krośnice, w powiecie kutnowskim, zameldowali, że zobowiązanie wykonania wszystkich prac polnych w obecnej akcji siewnej na cześć Kongresu Zw. Zawodowych zostały, zgodnie z podjętym postanowieniem wykonane już w dniu 24 maja.

B. Bartosiewicz korespondent fabryczny f-my „Azbest”.

### Ostatnie podrygi bankruta...

LONDYŃ (PAP). Agencja Reutersa donosi z Kantonu, że pełniący obowiązki prezydenta Chin kuomintangowskich Li Tsung-Jen przyjął dymisję rządu premiera Ho-Ying-Czina i powierzył misję utworzenia nowego rządu generałowi Czu Czen.

Korespondent agencji Reutersa podaje, że Czang-Kai-Szek ma powrócić wkrótce do życia politycznego i stanąć na czele partii kuomintangowskiej.

Handwritten signature or note in the bottom right corner.



# Anglosaskie prowokacje w Berlinie

(Od specjalnego korespondenta „Głosu“)

W tłumie, który w słoneczny, majowy poranek klebił się przed wejściem na dworzec kolei miejskiej — Bahnhof Zoo — w sektorze brytyjskim rozległ się nagły krzyk, potem krótki, suchy, urwany huk strzału karabinowego, kilka strzałów rewolwerowych. Przechodzący ulicą mężczyzna padł nagle na ziemię, szeroko rozrzucając rękę, bruk zaczerwienił się krwią. Wrzaski i przekleństwa spotęgowały się; policja otoczyła leżącego na ziemi człowieka. Motoch, który usiłował atakować kamieniami kolejarzy i policjantów kolejowych, broniących wejścia na dworzec, na odgłos strzałów i widok krwi — rozbiegł się. Znajdująca się w pobliżu na samych schodach brytyjska policja wojskowa nie interweniowała.

Tak przedstawiał się obraz sytuacji w Berlinie zachodnim w trzecim dniu prowokacyjnego strajku, wywołanego przez berlińskich socjal-demokratów w służbie reakcji, i przy poparciu „amerykańskich bagnatów“, które strajkującym zapewnił wspaniałomyślnie generał Howley, komendant amerykańskiego sektora Berlina.

Co właściwie poszło? Kolej miejska w Berlinie podlega na całym obszarze miasta władzom radzieckim. Po wprowadzeniu przez klikę berlińskich podlegaczy jeszcze jednego podziału miasta, a mianowicie podziału walutowego przez usankcjonowanie na terenie zachodnich sektorów waluty spekulantów — marki zachodniej, władze kolejowe, idąc na rękę publiczności, nie zmieniły taryfy na kolei miejskiej i bilety za przejazd przez obszar zachodniego Berlina mogły być nadal kupowane za marki wschodnie, z czego też korzystało 90 proc. pasażerów.

Odpowiednio do wpływów, zarząd kolei wypłacał pobory swoim pracownikom również w markach wschodnich, na co większość kolejarzy, zamieszkałych w zachodnim Berlinie wyraziła swoją zgodę, tym bardziej, że, jak wiadomo było, konferencja paryska ma zająć się sprawą zasadniczego uregulowania berlińskich zagadnień walutowych.

Od marca, kiedy to dokonano ostatniej „reformy“ walutowej w zachodnim Berlinie aż do drugiej połowy maja, ruch i porządek na kolei miejskiej w zachodnich sektorach nie doznawał żadnych przeszkód, ale gdy przyszło zniesienie ograniczeń transportowych i zapowiedziano zwolnienie konferencji ministrów spraw zagranicznych, otwierając drogę do porozumienia podlegaczy berlińscy oraz amerykańscy inicjatorzy „zimnej wojny“, przystąpili natychmiast do działalności. Ponieważ zarzewie berlińskiego ognia wygasło, zdmuchnięte powiewem wiatru, niosącego POKOJ od Wschodu, trzeba było coś uczynić, aby rozniecić ten ogień na nowo.

Z hitlerowską brutalnością zabrano się do dzieła: zmobilizowani przez tzw. niezależne opozycje „związki zawodowe“ — UGO — grupy uzbrojonych w kije i kamie-

nie, a ukradkiem i w rewolwerach, wyrostków wtargnęły na dworzec kolei miejskiej, gdzie znajdowały się tylko bardzo nieliczne posterunki policji kolejowej, sterroryzowano kolejarzy i zmuszono ich (na dworcach Berlina zachodniego) do porzucenia pracy. Równocześnie, chcąc uniemożliwić wiadom kolejom podjęcie ruchu i przysyłanie personelu z innych dworców, sabotażystki rozkreślił w wielu miejscach szyny.

Spieszący do pracy robotnicy zastali dworce obsadzone już przez motoch, a pociągi unieruchomione, przez komunikację w olbrzymim mieście została na dużej części jego obszarze sparaliżowana. Rozagitowany tłum czując za plecami poparcie policji zachodniego Berlina prowokował awantury, atakując policję kolejową i kolejarzy, usiłujących bronić mienia kolejowego i torów przed wandalizmem następników. Nic dziwnego, że w takiej atmosferze musiało dojść do bitatyki i do kontynuowania i że (co gorsza), mogły paść strzały, które poraziły wiele osób, a jednego przechodnia, właśnie tego — na Bahnhof Zoo — zabiły.

Stało się to — uważajcie! właśnie w tym dniu, kiedy w Paryżu ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw przystąpili do obrad nad sprawą dla świata najważniejszą — nad sprawą porozumienia i POKOJU.

Szyja tak grubymi niemi prowokacja nie mogła, nawet w zachodnim Berlinie, liczyć na powodzenie. Awan-

turnicy, rachujący na poparcie „amerykańskich bagnatów“ spodziewali się, że echo berlińskich strzałów podziela, jak grzmot w cichej sali obrad paryskich, że uzasadni konieczność obcej, anglo-amerykańskiej interwencji dla jednostronnego „uregulowania“ spraw niemieckich, że spadkobierca polityki generała Clay'a na terenie Berlina — komendant amerykańskiego sektora generał Howley, zagroził, jak to już czynił były amerykański gubernator „użyciem czołgów“ dla wprowadzenia porządku.

Na szczęście, wszystkie te próby rozbiły się o spokój i opanowanie, jakie okazały władze kolejowe oraz ich policja, podległa rozkazom radzieckim. Byłem świadkiem, jak w dniu 24 maja na kilku wozach ciężarowych przybyła na dworzec kolei Wansse w sektorze amerykańskim zachodnia policja pod dowództwem „samego“ jej prezidenta Stumma. Z niemiecką policją wprawą (tak dobrze i nam znaną) policjanci z bronią w ręku otoczyli dworzec, na którym znajdował się niewielki oddział policji kolejowej. Utworzyły się dwa fronty, uzbrojone w karabiny i rewolwery; za frontem policji kolejowej znajdował się tabor i szyny, za frontem policji Stumma zebrał się tłum wyrostków, czekający tylko sygnału, aby rzucić się na dworzec i niszczyć. W tej natładowanej elektrycznością atmosferze łatwo było o wybuch: jeżeli nie nastąpił, to tylko dzięki temu, że policja kolejowa, zgodnie z otrzy-

manym rozkazem, wycofała swe oddziały dodatkowe z dworców Berlina zachodniego, pozostawiając tam jedynie swoje normalne posterunki, ale równocześnie dowiedział się Stumm, że na niego spada odpowiedzialność za utrzymanie ładu i porządku na ulicach przed dworcami.

Komendanci angielski i francuski w Berlinie są bardziej, jak się zdaje, opanowani od swego amerykańskiego kolegi, Howley'a, który w wojennych swoich deklaracjach stanowczo „przeholował“ Stummowi dano wyrażenie do zrozumienia, że nie ma co liczyć na pomoc „bagnetów angielskich i francuskich“, lecz że przeciwnie, ma zapobiegać dalszym prowokacjom.

W chwili obecnej panuje w Berlinie względny spokój. Ludność robotnicza na masowych zebraniach potępia w najostrejszy sposób akcję sabotażystów z UGO, gdyż, jasne jest, że wywołany przez nich pod terrorem bojówek strajk ma podłoże nie materialne, lecz polityczne. Bojownicy opuścili dworce, zniknęli z widoku ulic karabiny, olbrzymia większość kolejarzy nie solidaryzuje się ze strajkującymi i jest uzasadniona nadzieja, że ruch na kolei miejskiej będzie wkrótce podjęty.

A co najważniejsze — „atmosfera berlińska“ nie rozszerzyła się, na przekór pobóznym życzeniom klikki „socjal-demokratów“ berlińskich na salę pałacu marmurowego w Paryżu.

BERLIN. w maju.  
Leopold Marschak

## Prasa radziecka o II kongresie polskich Związków Zawodowych

Dziennik „Trud“ publikuje obszerny artykuł poświęcony zbliżającemu się Kongresowi Polskich Związków Zawodowych.

„Trud“ stwierdza, że kongres ten będzie wielkim wydarzeniem w życiu Polski, związek zawodowy bowiem odgrywa już ogromną rolę w budownictwie gospodarczym, politycznym i kulturalnym kraju. Kongres ten posiada również doniosłe znaczenie — pisze „Trud“ — z punktu widzenia interesów międzynarodowego ruchu robotniczego, gdyż polska klasa robotnicza znajduje się w pierwszych szeregach bojowników o pokój, swobody demokratyczne, o jedność mas pracujących. Polski ruch związkowy bierze czynny udział w walce o wzmocnienie światowej Federacji Związków Zawodowych.

„Trud“ wskazuje, że polskie związki zawodowe przybierają na II Kongres z poważnymi osiągnięciami. Osiągnięcia te wyrażają się przede wszystkim w likwidacji rozłamów w polskim ruchu związkowym i w znacznym wzmocnieniu jego szeregów, do czego przyczyniło się w pierwszym rzędzie zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego w jednej partii polskiej klasy robotniczej.

„Zasługa polskich związków zawodowych jest to — pisze dalej „Trud“ — że zmobilizowały masy pracujące do zlamania oporu reakcji, ponosząc w tej walce niemało ofiar, że stano-

wiły częścią składową bloku demokratycznego podczas wyborów do Sejmu w roku 1947, przyczyniając się do zwycięstwa demokracji nad siłami faszystwu i reakcji i do konsolidacji obozu ludowo-demokratycznego.

Wielką rolę odegrały polskie związki zawodowe w odbudowie gospodarki narodowej, oraz w zagospodarowaniu Ziemi Zachodniej. Były one także inicjatorem współzawodnictwa pracy, które przyniosło krajowi poważne sukcesy w dziedzinie gospodarczej.

Wielkie są zasługi polskiego ruchu zawodowego we wzmocnieniu niu sojuszu klasy robotniczej z pracującymi chłopstwem. Związek zawodowy brały czynny udział w przeprowadzeniu reformy rolnej zaś obecnie udzielają stałe pomocy chłopstwu, obejmując patronaty nad ośrodkami maszynowymi — traktorowymi.

„Trud“ wymienia załogi robotnicze zakładów „Ursus“, a także inne fabryki, które wysłały brygady robotnicze na wieś i pomagają chłopom podczas wiosennych i jesiennych prac rolnych.

Pod kierownictwem klasy robotniczej polscy chłopcy w ostrej walce z bogaczami wiejskimi osiagają pierwsze sukcesy w przebudowie wsi na zasadach socjalistycznych.

„Trud“ stwierdza, że polskie związki zawodowe posiadające poważną reprezentację w Sej-

mie i Radach Narodowych przyczyniają się w poważnej mierze do podniesienia poziomu kulturalnego oraz stopy życiowej mas pracujących. Wskazuje na to m. in. ostatnia podwyżka płac, wprowadzenie umów zbiorowych, organizacja masowych wczasów robotniczych, asygnowanie przez rząd wielkich sum na remont mieszkań robotniczych, wielki program budowy mieszkań dla robotników oraz szeroko zakrojona działalność kulturalno-oświatowa polskich związków zawodowych.

„Trud“ podkreśla dodatnie znaczenie tworzenia w przedsiębiorstwach grup zawodowych, stanowiących ogniwo łączące aparat związkowy z szeregiem masami członków.

Wskazując, że polskie masy pracujące witały zbliżający się kongres nowymi sukcesami gospodarczymi oraz masową akcją współzawodnictwa pracy „Trud“ konkluduje: „Z wielką uwagą śledzi międzynarodowa klasa robotnicza i światowy ruch związkowy przygotowania do kongresu polskich związków zawodowych. Nie ulega wątpliwości, że kongres ten będzie nowym wielkim wydarzeniem w rozwoju polskiego ruchu zawodowego, który jest potężnym czynnikiem w budownictwie socjalizmu w Polsce oraz jednym z najbliższych oddziaływań międzynarodowej klasy robotniczej“.

## Na marginesie sprawy A. R. Johnstona

Archibald R. Johnston, pracownik ambasady brytyjskiej w Moskwie i redaktor wydawane go przez nią czasopisma „Brytyjski Sojusznik“, opuścił dobrowolnie swe stanowisko, zrzekł się przywilejów obywatelstwa angielskiego i poprosił rząd radziecki o udzielenie mu gościny w ZSRR. Jednocześnie, Johnston opublikował w prasie moskiewskiej obszerny list o twarty, ujawniając motywy swego ustąpienia z brytyjskiej służby dyplomatycznej. Te motywy nie są, bynajmniej skomplikowane: ambasada brytyjska w Moskwie — pisał Johnston — uprawia konsekwentnie politykę wroga Związkowi Radzieckiemu; personel ambasady dobierany jest spośród osób, usposobionych jak najniechętniej w stosunku do Rosji i spraw rosyjskich; wy-

dawnictwo „Brytyjski Sojusznik“ nie tylko nie służy sprawie porozumienia i zgody między narodami brytyjskim i rosyjskim, lecz przeciwnie — drogą podawania informacji fałszywych i oszczerczych oraz przeinaczania faktów obiektywnych — wszelkie porozumienie i wspólną pracę utrudnia.

Ta działalność, dyrygowana przez min. Bevina i londyński Foreign Office, prowadzi nie do utrwalenia pokoju, lecz do zakłócania stosunków międzynarodowych, zgodnie z planami imperialistów i podlegaczy wojennych. Johnston, jako człowiek uczciwy i zwolennik pokoju, porzucił więc na znak protestu swe urzędowe stanowisko, co wywołało ogromną sensację w świecie. Jego opinii publicznej.

Rząd labourzystowski i jego przyjaciele usiłowali, oczywiście, różnymi sposobami zbagatelizować wystąpienie Johnstona, ośmieszyć jego osobę, obrzucić błotem fałszów i kalumnii 52-letniego, wybitnego publicystę brytyjskiego. W związku z tą kampanią, Johnston urządził w Moskwie specjalną konferencję prasową, z udziałem kilkudziesięciu dziennikarzy zagranicznych i radzieckich. Powtórzywszy swe zarzuty pod adresem rządu brytyjskiego, Johnston odpowiadał następnie na pytania, zadawane mu przez korespondentów prasy zagranicznej, spośród których najbardziej „ciekawym“ był korespondent agencji Reutersa — Dulles. Oto parę z tych charakterystycznych pytań i odpowiedzi:

1. „Czy może Pan powiedzieć, że delegaci brytyjscy na Kongresie Obrońców Pokoju w Paryżu walczyli w imię tej samej idei, co i Pan?“ — Odpow-

wiedział: „Tak“.

2. „Czy zgodzi się Pan z tym, że brytyjscy delegaci mieli całkowitą możność wypowiedzieć swoje opinie na terenie Anglii?“ — Odpowiedź: „Na to pytanie odpowiadam — nie. Wprawdzie w Anglii nie ma jeszcze „komisji do badania działalności antyamerykańskiej“, lecz Anglia szybko zdążyła w tym kierunku. W istocie rzeczy, niemal cały aparat informacyjny, dający możność ujawnienia opinii publicznej, jest dla tych delegatów niedostępny, tak że są oni zmuszeni prowadzić swą działalność dorywczo, na rogach ulic.“

3. „Dlaczego Pan zdecydował się zrezygnować z obywatelstwa brytyjskiego, skoro Pańskie zarzuty skierowane są tylko przeciwko polityce obecnego rządu W. Brytanii?“ — Odpowiedź: „Pozostaje Anglikiem i czekam tylko czasów, gdy będę mógł znowu otrzymać paszport brytyjski bez podpisu p. Bevina na wewnętrznej stronie okładki. Anglia Bevina — nie jest moją Anglią.“

4. Jaka będzie dalsza działalność Pana w Moskwie?“ — Odpowiedź: „Mam tylko jeden jedyny, najbliższy cel — oddać wszystkie swoje siły, umiejętności i kwalifikacje sprawie pokoju.“

5. Wreszcie jeden z korespondentów francuskich zadał Johnstonowi pytanie: „Mówiono wiele o tym, że Pan jest sympatykiem komunizmu, niemalże — komunistą. Czy zechce Pan ujawnić tu swoje przekonania polityczne?“ Odpowiedź Johnstona: „Jeżeli księży katolickich, biorących udział w obradach paryskiego Kongresu o obronie pokoju, nazywano sympatykami komunizmu i komunistami, to z tego punktu widzenia można i mnie zaliczyć do komunistów, lecz podkreślam, że nie byłem komunistą i obecnie nim nie jestem.“

Sprawa Johnstona, którą poprzedziło głośne wystąpienie pracownicy ambasady USA w Moskwie — Annabelli Bucar, jest jednym z dowodów, że i w krajach anglosaskich nie brak ludzi uczciwych, trzeźwych i rozumnych, którzy publicznie odżegnują się od zbrodniczych machinacji podlegaczy wojennych i — rezygnując z godności urzędowych, wygodnych stanowisk i pensji w dolarach — śmiało stają w szeregach prawdziwych i zdecydowanych bojowników pokoju, obrońców ludzkości i cywilizacji.  
Bolesław Dudziński.

## Dziś kół zę gna delegatów

odjeżdżających na Kongres Zw. Zaw.

W dniu dzisiejszym miasto nasze żegnać będzie delegatów wyjeżdżających na Kongres Związków Zawodowych. Wyjazd delegatów poprzedzony został przez transport eksponatów, które znajdują się na Kongresie jako widomy dowód gorących życzeń robotniczych, by Kongres wypełnił wszystkie nadzieje pokładane w nim, by stał się jeszcze jednym szczeblem na drodze ku lepszej przyszłości.

Wśród eksponatów znajdują się między innymi: piękna miniatura krosna angielskiego, wykonana przez robotników PZPW Nr 35, motak wykonana

ny przez robotników PZPW Nr 4 tow. tow. Czaplńskiego Józefa i Dolerę Stefana, wiertarka ofiarowana, jako dar dla Kongresu przez grupę oddziału mechanicznego PZPW Nr 38 oraz pralnicę wykonaną przez oddział C tych samych zakładów. PZPW Nr 5 nie pozostała w tyle za innymi wykonując model samoprzążnicy obręczkowej. PZPW Nr 39 skonstruowały pralnicę, a PZPW Nr 36 dała precyzyjnie i artystycznie wykonaną figurę wyobrażającą robotnika stojącego w kole z batwem, mającego u stóp symbol przemysłu włókienniczego — czółenka.

dział, iż z każdą godziną spraw tych będzie wciąż więcej napływać.

Pietkę Topolow pragnął umyślnie załatwić dopiero na końcu. Dłuższą chwilę spoglądał uporczywie z udaną powagą na Gudkina. Młodzieniec bez zmużenia powiek wytrzymał jego spojrzenie.

— W jakiej sprawie przyszedłeś do Aleksiego Mikolajewicza? — spytał Topolow.

— W sprawie inżyniera Fursowa. — Pietka zmieszał się, gdyż pomyślał, że Topolow nie będzie w stanie rozwiązać konfliktu.

— Co zaszło z Fursowem?

— Jak długo można znosić jego drwiny, Kuźmo Kuźmiczu? — wybuchnął Pietka. — Wyśmiewa publicznie Beridzege i nas wszystkich. Grubski powiedział mu: „W tym tygodniu odbędzie się pogrzeb genialnego nowonarodzonego dziecięcia“. Miał na myśli nasz nowy projekt! Grubski otrzymał telegram, zzywając go do Rubieżańska. Wszak wysłał tam protest! Fursow powiada, że „Piotr Jefimowicz potrafi dowieść swego...“.

W. Ażiewicz

158

## Daleko od Moskwy

— Nie wiem.  
— Bardzo źle, powinniście wiedzieć.

Stary odłożył wyliczenia i zabrał się do komunikatu.

— Oho, jak podniosła się liczba rozwożonych rur! Czy tu nie ma omyłki, bo na piątym punkcie jakoś za dużo wykazuje?

— Omyłki nie ma, — pewnym głosem powiedziała Żenia. — U Rogowa sprawy stoją najlepiej, codziennie otrzymujemy od niego komunikaty.

— Tak, — powiedział Kuźma Kuźmicz. — Poproszę was, towarzyszyko Kozłowa, przynieście mi później wszystkie materiały dotyczące planu. I całkowite sprawozdanie z przebiegu robót na wszystkich punktach. Dobrze?

— Zgoda, — przytaknęła dziewczyna, otulając się białą muchową chustką.

Topolow odwrócił się do innych interesantów. Jeden, przysyłany przez Fedosowa, pytał, czy może potrzebny do izolacji rurociągu bitum numer dwa, zastąpić bitumem innej marki. Kuźma Kuźmicz zanotował pytanie i przyrzekł, że sprawdzi w laboratorium, czy w ogóle możliwa jest taka zamiana. Inny znów przyniósł od Filimonowa zapotrzebowanie na aparaty do spawania i prosił o zatwierdzenie ostatecznego rozdzielnika na wszystkie punkty. Przyszło jeszcze dwóch robotników z kotłowni. Okazało się, że Aleksy jeszcze przed wyjściem na trasę stwierdził, iż wszyscy współpracownicy zarządu marna za win wadliwej pracy w kotłowni. Palacze dowodzili, że wina tkwi w marnym gatunku miejscowego węgla oraz braku izolacji cieplnej budynku.

— Towarzysz Kowszow polecił mi, abym się zajął tą sprawą — powiedział Topolow, chociaż Aleksy wcale nie wspominał mu o tym. — Jeszcze dzisiaj zejść z wami do kotłowni i sprawdzimy, gdzie podziewa się ciepło.

Stary odczuwał niewypowiedzianą przyjemność rozmawiając z ludźmi i walczył o to, by w ich sprawy. Wie-



Aleksander Burski

Przewodniczący KCZZ.

O nowe, lepsze formy współzawodnictwa pracy

Ruch współzawodnictwa pracy ogarnął szerokie masy. Setki tysięcy robotników biorą udział we współzawodnictwie zespołowym i indywidualnym. Dla uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych około 3.000 zakładów produkcyjnych przyjęło różnego rodzaju zobowiązania.

II Kongres będzie musiał tej sprawie poświęcić tym więcej uwagi, że choć związki wiele uczyniły dla rozwoju współzawodnictwa, to jednak nie znalazła ona dotąd w działalności ruchu zawodowego właściwego wyrazu.

Wszystko to, nie wyczerpując całości zagadnień współzawodnictwa pracy, wykazuje jednak jasno, że związki zawodowe muszą zasadniczo przebudować swój stosunek do tego ruchu.

Komitety współzawodnictwa pracy nie spełniły dotychczas w pełni swych zadań. W związku z tym powstaje zagadnienie, czy nie należało by powołać takich organów związkowych, które byłyby ściślej związane z warsztatem pracy.

działowy i majster salowy, czy oddziałowy i wybitny przodowiec. Komisje musiałyby kierować współzawodnictwem w ścisłym powiązaniu z grupami związkowymi i mężami zaufania. Tak samo powinny się tworzyć i działać komisje wyższego rzędu.

Zorganizowanie takich podstaw dla współzawodnictwa pracy pozwoliło by związkom zawodowym uzyskać rzeczywiste kierownictwo wielkiego ruchu, przepość go duchem socjalizmu i wyzyskać szczyry entuzjazm milionowych mas robotniczych dla jak najpełniejszego i jak najszybszego zrealizowania programu gospodarczej i społecznej przebudowy naszego ludowego państwa.



Nie chcemy formalistyki

Zarządy związków utraciły panowanie nad rozwojem ruchu współzawodnictwa pracy przede wszystkim dlatego, że ustosunkowały się do niego formalistycznie, usiłując kierować nim głównie przy pomocy regulaminów, które z góry zwały znaczenie współzawodnictwa, sprowadzając je do poziomu konkursów z nagrodami. Podstawowym prawem, konstytucją współzawodnictwa pracy nie powinno być zobowiązanie indywidualne, czy zespołowe, dające wyraz najlepszej woli robotnika i całej załogi, świadomej swych obowiązków i swych możliwości. Rzeczą związków zawodowych winna być mobilizacja mas wokół zadań współzawodnictwa, stworzenie odpowiedniego klimatu, zapewnienie warunków, umożliwiających robotnikom przyjmowanie zobowiązań oraz usuwanie przeszkód, utrudniających wykonanie tych zobowiązań, wreszcie — ogólna kontrola wyników. System regulaminowy nieje

lnokrotnie wylaniał przodowników z przypadku. Nasi uznani przodownicy pracy nie zawsze rozumieją dostatecznie społeczną treść ruchu współzawodnictwa. Jest to wina złego systemu kwalifikowania. Prawdziwym przodownikiem powinien być ten, który osiągnął najlepsze wyniki we współzawodnictwie, dlatego, że stanął do niego na podstawie własnego zobowiązania. Taki, przejęty entuzjazmem pracy przodownik stanie się aktywistą społecznym, propagatorem nowego stosunku do pracy, będzie się starał przelać swoje umiejętności na innych i upowszechnić swoje sposoby i metody pracy. To jest droga do umasowienia współzawodnictwa. Tu dla związków zawodowych otwiera się wielkie pole do pracy nad umożliwieniem przodownikom pracy wykonania tych zadań nad wychowaniem nowego człowieka, nad przyswojeniem mu nowego, socjalistycznego stosunku do pracy.

O czystość szeregów partyjnych W PZPR nie ma miejsca dla elementów przypadkowych

W szeregi partii wstępują robotnicy, chłopcy i inteligenci. Przechodzą ludzie różnych zawodów, o różnym wykształceniu, różni pod względem swego pochodzenia społecznego. Wszyscy oni spotykają się w szeregach jednej partii walcząc i pracując dla tej samej sprawy. W walce i pracy wychowują się ich partie. Podnosi się stopień ich wyrobienia ideologicznego, rośnie dyscyplina partyjna, rosną zastępy świadomych, bojowych towarzyszy. A być to mierzysz, jak mówi deklaracja ideowa PZPR „to najwyższy zaszczyt, którego każdy członek partii musi okazać się godnym”.

W ówczesne w nasze szeregi ludzi, których nie właściwie z partią nie łączy. Lecz którzy chcą nam szkodzić, którzy znaleźli się wśród nas przypadkowo — wcześniej czy później są demaskowani, wcześniej czy później znajdują się poza nawiasem partii. W szarej tece leży plika papierów. To akta sprawy Władysława Lewickiego, byłego Naczelnego Inspektora Centrali Tekstylnej, Naczelnego Dyrektora Biura Handlu Hurtowego. Na wierzchu leży legitymacja partyjna Lewickiego, którą odebrali mu towarzysze Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej. Lewicki nie zasługuje na posiadanie legitymacji. Zhańbił

swym postępowaniem, zhańbił ją tym, że będąc na stanowisku Dyrektora, zamiast ukroczyć bezprawie, zamiast oczyścić teren C.T. z elementów wrogich, nieuczciwych — nie tylko tego nie uczynił, lecz przeciwnie, nawiązał kontakt z defraudantami — byłymi sanacyjnymi oficerami, popierał ich, rzeźzył za nich swym słowem — słowem partyjniaka. Pomimo swej przebiegłej gry Lewicki nie usiłował czujności towarzyszy, którzy poznali w tym „partyjniaku” sprytnego karierowicza i — jak mówi protokół Komisji — „obcego nam człowieka klasowo”. Zapadła uchwała: „obwiniony o nadużycie stanowiska szubowego i rozkład moralny nie

zasługuje na pozostawienie go w szeregach partii”. Sprawa Lewickiego — typowego karierowicza i człowieka nieuczciwego wywołuje w każdym partyjniaku wstręt, lecz są inne sprawy, które przeszły przez wokandy Miejskiej KKP, które wywołują inne uczucia — oburzają i bolą równocześnie. Są to sprawy wykroczeń robotników, którzy po swym awansie społecznym zapomnieli o klasie robotniczej, z której wyszli i o Partii. Zdzisław Zgierski był kiedyś szoferem i chyba zaskarbił sobie zaufanie towarzyszy, jeśli już w 1945 roku wysunięty został na stanowisko dyrektora. Ale wkrótce zapomniał Zgierski że jest towarzyszem. Przy biurku, w gabinecie „pana dyrektora” zainstalowano kilka dzwoneczków. Na korytarzu zapalały się różnokolorowe lampki, a każda z nich oznaczała co innego: wchodzić nie wolno, niebawem będzie można wejść, należy zaraz wejść bo będzie za późno itp. Członkowie egzekutywy partyjnej i Rady Zakładowej z sądy nie mieli możliwości wejścia do gabinetu. Bo i po celi Przecież fabryka kieruje tylko i wyłącznie dyrektorem. Te same władze zapędy Zgierskiego wyłowowały słuszne oburzenie towarzyszy, zwłaszcza że do gabinetu „pana dyrektora” mogli i musieli wchodzić jego pracownicy. W dodatku, orzebię tych wizyt był przezwany. że do Komitetu Partyjnego po celi napaływały skargi poszkodowanych. Sprawa stała na egzekutywie, a później na kole. Zgierski złożył samokrytykę, obiecał poprawę. — Może się poprawi — powiedzieli towarzysze z Kontroli Partyjnej — musimy dać mu możliwość. Zgierski otrzymał surową nagany i zmienił miejsce pracy. Lecz to nie pomogło. Poczęły wpływać nowe skargi i meldunki. Dziś w Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej w aktach „sprawy Zgierskiego” znajduje się legitymacja partyjna odebrana „za niemoralne prowadzenie się, oraz za niepartyjny stosunek do pracy kolektywnej”.

O reformie funduszu premiowego

Zasadniczej reformy domaga się również fundusz premiowy dla współzawodników. Winien być on dla każdego zakładu ustanowiony nie w procentowym stosunku do funduszu piac ale proporcjonalnie do wykonania wszystkich elementów planu zakładowego. Jego wysokość winna być zatem uzależniona od tego, w

jakim stopniu zakład wykonał np. plan produkcyjny ilościowy i jakościowy, plan oszczędnościowy itp. Tak ustalony fundusz premiowy będzie się zwiększał, lub zmniejszał zależnie od rzeczywistej wartości wkładu pracy wszystkich zatrudnionych, ogół pracowników będzie się więc na pewno starał podciągnąć maruderów do przeciętnego poziomu.

Rola narad wytwórczych

Ta samokontrola wymaga ścisłego powiązania współzawodnictwa z planami produkcyjnymi. Każdy pracownik winien zawsze wiedzieć, jakie za dania jemu osobiście stawia plan fabryczny. Plany muszą być dostarczone do każdej maszyny, do każdego odcinka procesu produkcyjnego. Doniosłą rolę mogą tu odegrać systematyczne narady wytwórcze. Związki zawodowe winny współdziałać z administracją przemysłową nad stworzeniem dla załogi odpowiednich warunków technicznych, surowcowych itp., ułatwiających robotnikom maksymalne zwiększenie wydajności pracy. Związki zawodowe winny nad to podjąć wszelkie wysiłki dla podniesienia kwalifikacji zawodowych robotnika. Konieczne jest, aby do współzawodnictwa włączyła się w większym stopniu inteligencja techniczna.

W równym stopniu niezbędne jest tu praca nowatorów, racjonalizatorów i wynalazców, którym związki zawodowe winny zapewnić szeroką pomoc i opiekę.

Nasi delegaci na Kongres

Tow. Bronisław Ciuła ikacz z PZPB Nr 2

Tow. Ciuła, syn mełorolnego chłopca, ma obecnie 25 lat. W przemyśle pracuje niedługo — od chwili powrotu z robót przymusowych w Niemczech w 1946 r. Jako jeden z pierwszych przystąpił do współzawodnictwa pracy. W 1947 roku trzykrotnie zdobył pierwsze miejsce w indywidualnej punktacji. Niedawno ukończył kurs pod mistrzów i teraz, pracując na sześciu krosnach, kieruje jedną z brygad produkcyjnych. Głównym celem jaki stawia przed sobą tow. Ciuła w swej pracy społecznej jest nawiązanie ścisłej łączności między partią a pracującymi masami bez partyjnych. Poza tym tow. Bronisław Ciuła pragnie gorąco uczyć się. Obecnie przygotowuje się do egzaminów wstępnych na Technikum Włókiennicze.

Na II Kongresie Zw. Zaw., jako delegat młodzieży, pragnie położyć szczególny nacisk na wychowanie szerokiej rzeszy pracującej młodzieży robotniczo-chłopskiej w duchu socjalizmu, na jak najdalej idące odstępnie tej młodzieży drogę awansu społecznego. Życzymy tow. Bronisławowi Ciuła dalszych sukcesów w pracy i nauce i wierzymy, że wieść swą potrafi zażytkować od powiednio dla dobra Polski Ludowej.

Tow. Roman Iżykowski



Tow. Roman Iżykowski jest synem robotnika-włókienniarza. Młodość jego była bardzo ciężka. Pęd do wiedzy hamowały ciężkie warunki materialne i ustrój Polski przedwójniowej, utrudniający awans społeczny młodym proletariuszom. Tow. Iżykowski jednak mimo przeciwności, ukończył Konserwatorium w Łodzi i uzyskał dyplom profesora gimnazjalnego. Natychmiast po wyzwoleniu kraju przystępuje tow. Iżykowski do organizowania życia muzycznego w Łodzi. Jest jednym z założycieli Związku Zawodowego Muzyków R. P. Do września 1948 r., pracując w Filharmonii Łódzkiej, pełnił funkcje prezesa Zarządu Okręgowego Związku Muzyków. Niedawno został wybrany członkiem Zarządu Głównego Związku Pracowników Sztuki i Kultury. W swej pracy zawodowej kieruje się tow. Iżykowski przede wszystkim ideą udostępnienia muzyki masom ludowym. Obecnie, pełniąc obowiązki dyrektora Filharmonii Miejskiej — położył duże zasługi w realizowaniu hasła szerzenia kultury muzycznej wśród świata pracy.

Na II Kongresie Zw. Zawodowych tow. Iżykowski pragnie zaapelować do przedstawicieli świata pracy o właściwą organizację imprez muzycznych dla robotników i proponować utworzenie funkcji „społecznych propagandzistów fabrycznych”, których zadaniem będzie informowanie robotników o wszystkich imprezach kulturalno-artystycznych. Tow. Roman Iżykowski jest delegatem polskiego świata muzycznego na II Kongres Związków Zawodowych.

Korespondenci fabryczni piszą

Wykonaliśmy plan półroczny

W związku z Kongresem Związków Zawodowych załoga Zakładów Przemysłu Ocieźnawego im. Więckowskiego, na ogólnym zebraniu zwołanym w pierwszych dniach maja, posta nowiła wzmocnić swe wysiłki produkcyjne i wykonać plan półroczny do dnia 22 maja, przyspieszając tym samym termin wykonania o całe siedem dni i oszczędzając 106.400 roboczo-godzin.

na radością napawa nas fakt wykonania w oznaczonym przez nas samych terminie planu półrocznego. Udało się nam nawet przekroczyć go trochę. Oto, czego może dokonać entuzjazm robotników pracujących na swoim i dla samych siebie.

Przed wszystkim postanowiono przeprowadzić wśród kolejarzy akcję oświatową, o przepisach porządkowych oraz o utrzymywaniu czystości.

SOK wita II Kongres Z.Z.

Poza tym zasadniczym zobowiązaniem postanowiono wykonać szereg dodatkowych, jak rozszerzenie akcji kulturalno-oświatowej przez naszą świetlicę, wydawanie specjalnego numeru gazetki ściennej, uporządkowanie dziedzińca fabrycznego, uporządkowanie ogródka przedszkola i oczyszczenie okien fabrycznych we własnym zakresie. Wszystkie zobowiązania zostały wykonane. Cieszymy się z tego ogromnie, że nie rzuciliśmy słów na wiatr. Szczegół

Echa zobowiązań na czesć II Kongresu Związków Zawodowych, podejmowanych przez pracowników poszczególnych zakładów pracy, dotarły również do Służby Ochrony Kolei DOKP — Łódź. Na licznych zebraniach masowych pracowników SOK-u, w całym województwie podjęte zostały zobowiązania i rezolucje, w których pracownicy SOK-u z radością witają II Kongres Związków Zawodowych oraz wyrażają solidarność ze wszystkimi związkowcami, pracującymi nad wykonaniem zobowiązań. Aezkolwiek Służba Ochrony Kolei nie jest służbą produkcyjną, mimo to również posiada zobowiązania

Ponadto postawiono wzmocnić o 100 procent pracę polityczno-społeczną, pracować aktywnie w szeregach Związków Zawodowych oraz jak jeden mąż wstąpić do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Poza tym wariantna SKP we Włocławku postanowiła ufundować bibliotekę dla jednej wsi województwa łódzkiego. Karliński Jan korespondent z DOKP Łódź.

Narada aktywu wiejskiego w Brzezinach

Naszemu orężem — potężniejszym niż broń atomowa, jest nasza codzienna praca. Każda nowa tona wydobytego węgla, każde osiągnięte powiększenie plonu z hektara wznacznia naszą potęgę gospodarczą, a tym samym powiększa siłę obywateli pokojowego, do którego należą wszystkie narody demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele. Mówiono również w dyskusji o konieczności wypracowania nowych, doskonalszych metod pracy partyjnej, tak aby nabrala ona większego rozmachu i stała się bardziej systematyczną. Wielu dyskutantów stwierdziło, że do sprawy szkolenia partyjnego przywiązuje się ciężko

za mało uwagi. Stan ten musi ulec całkowitej poprawie. Duża niedociągnięcia panują również na odcinku kobiecym. Zdaniem dyskutantów, zwłaszcza dyskutantek, sprawa zakładania nowych Kół Gospodyń Wiejskich i Ligi Kobiet przy równoczesnym rozszerzeniu pracy już działających kół, jest jednym z naczelnych zadań obecnej chwili. Towarzysze zabierający głos w dyskusji, nawoływali również do roztoczenia czujniejszej opieki nad młodzieżą zorganizowaną w ZMP jak i nad młodzieżą niezorganizowaną. Zebrani dali również wyraz swemu oburzeniu przeciwko antypaństwowemu działaniu reakcyjnej czaści kleru





## Moja mama — delegatka

Tego dnia, gdy mama przyszła z pracy, Kazik od razu spostrzegł, że stało się coś ważnego, bo mama była bardzo zadowolona i uśmiechnięta.

Nie myślcie czasem, że w inne dni mama Kazika przychodziła z pracy zła albo na chmurzona. To się nigdy nie zdarzało. Mama jest zawsze w dobrym humorze. Jeśli nawet coś się jej nie powiedzie w pracy — no, na przykład, przędza była bardzo zła i mama musiała się namęczyć po rządnie — nigdy tego po sobie nie pokaże. Tylko, że Kazik swoją mamę dobrze zna — ho, ho! Zaraz pozna co się święci.

Więc i tym razem spostrzegł, że uśmiech matki był niecodziennie radosny i nieomieszkał natychmiast zapytać:

— Mamusi! Co się dzisiaj stało?

Matka zrobiła niby zdziwioną minę.

— A co się miało stać? Pecha miałam dzisiaj. Tramwaj mi przed nosem uciekł. A poza tym nic złego.

— Ja właśnie widzę, że nic złego — nie dał się zbić z tropu Kazik — tylko właśnie coś miłego. No powiedz, powiedz, — nie każ mi zgadywać.

— No tak, spotkało mnie dzisiaj coś bardzo miłego, ale ty, kochanie, nie zrozumiesz tego — nawet kiedy ci powiem.

— Jeżeli nie zrozumiesz, to mi wytłumaczysz — odparł syn rezolutnie.

— No, dobrze. Zostałam więc wybrana delegatką na Kongres Związków Zawodowych.

— Miałas rację mamusi. Nic z tego nie rozumiem. Musisz mi wytłumaczyć, co to takiego Kongres Związków Zawodowych i co to za radość być delegatką.

Mama Kazika po zjedzeniu kolacji usiadła z nim na kanapie i zaczęła objaśniać.

— Co to są Związki Zawodowe, to już wiesz, bo ci mówiłam. Kongres Związków Zawodowych, to najwyższa władza związkowa. Uchwały tam podjęte obowiązują wszystkich członków i wszystkie odziały. Ponieważ niemożliwością jest by na Kongres zjechało się trzy i pół miliona ludzi, a tylu właśnie członków liczą Związki Zawodowe, więc jadą tylko wybrani delegaci.

— To znaczy, mamusi, że ty jako delegatka będziesz występowała nie we własnym imieniu, a w imieniu kilkudziesięciu robotników.

— Nie kilkudziesięciu, a kilku tysięcy.

— A więc musisz wiedzieć co oni chcieli by powiedzieć na tym Kongresie.

— Właśnie! W tym celu we wszystkich zakładach pracy odbywają się specjalne zebrania, na których delegaci otrzymują od robotników różne polecenia.

— A ty otrzymałaś już polecenia?

— Nawet dużo. Szczególnie od kobiet.

— Więc co będziesz mówiła?

— Będę żądała w imieniu kobiet, by Związki Zawodowe zwiększyły liczbę żłobków i przedszkoli dla dzieci, będę żądała zwiększenia opieki nad matką i dzieckiem, stworzenia takich warunków, aby jak najwięcej robotników kroczyć mogło w szeregach przodowników pracy.

— I myślisz, że Kongres wysłucha Cię?

— A jakże? Przecież w Kongresie będą uczestniczyli tak samo jak i ja wybrani delegaci i oni będą podejmować uchwały.

— Teraz już wszystko ro-

zumiem. Już wiem dlaczego taka uradowana jesteś z wyboru. Bo to znaczy, że robotnicy mają do ciebie zaufanie. Prawda?

Tak, Kaziku. I dumna z tego jestem.

— Wiesz co, mamu? To ja może powiem jutro Józkowi, że po Kongresie będzie mógł już spokojnie odrabiać lekcje, bo jego siostrzyczka pójdzie do żłobka i nie będzie musiał jej bawić.

— To by było za szybko. Aby wszystkie dzieci umieścić w żłobkach, trzeba bardzo dużo pieniędzy. Nasze pa-

ństwo nie żałuje ich, ale na wszystko od razu nie wystarczy. Możecie jednak pocieszyć Józka, że skończy się jego utrapienie z siostrzyczką. Na pewno przyjdzie kolej na fabrykę, w której pracuje jego matka. Fabryka otrzyma pieniądze na budowę żłobka i wszystkie matki tam pracujące będą mogły z niego korzystać.

Tego wieczoru, Kazik całując matkę na dobranoc, szepnął jej do ucha: „Moja mama — delegatka“.

S. Klimczak



Pociąg mknął ciemną nocą po ziemi radzieckiej. Pociągiem tym jechała z matką mała dziewczynka, Natasza. Nataszy było gorąco, twardo i nudno, więc kaprysiła i popłakiwała. Matka wciąż tłumaczyła sasiadom z przedziału: — jest senna, a nie może zasnąć dlatego kaprysi. — I jakby na usprawiedliwienie, dodawała: — W domu jest zawsze grzeczna i spokojna.

Oczy się Nataszy kleją, lampka pod sufitem wyciąga się w tysiące promieni, a koła pociągu stukają monotonnie swoje ru-tu-tu, ru-tu-tu. Och, żeby chociaż Lida opowiedziała Nataszy jakąś bajkę. Tyle ich przecież umie! I jakich ślicznych! — Z Lidą Natasza zaprzyjaźniła się w drodze i nie wyobrażała sobie życia bez niej i bez jej bajek. Ale Lida niedługo ją opuści, Lida jest dorosłą osobą, robotnicą fabryczną i jedzie do domu na urlop. I dlatego Natasza, myśląc o bliskim rozstaniu, wciąż płacze i denerwuje mamę. Ale o szczęściu!

Lida się obudziła, i uśmiecha się do swojej małej przyjaciółeczki.

— No, czemu nie śpisz i wciąż grymasisz, brzydulo?

— Bajkę opowiedz, o wróżce i czarownikach, to zasną.

— Ach, ty głuptasku, zaraz wysiadam, nie mam już czasu na bajki. I Lida się już nie uśmiecha, tylko patrzy w okno, w czarną noc.

— Boję się wysiąść, — mówi raczej do siebie, niż do Nataszy — Taki był śliczny i biały nasz dworzec. Lipy naokoło... A za dworcem ulica, na której mieszkałam. Domki czystuśkie, wesołe, każdy z ogródkiem, elektryczność...

— Spalili? — spytała cicho mama Nataszy.

— Wszystko. Dwa lata temu, jak tu byłam, strach było patrzeć. Ludzie siedzieli w ziemiankach, ciemno, straszno, same gruzy... Żeby nie matka, to bym teraz za nic nie jechała, ale tak prosiła, w każdym liście. No, to jadę, ale patrzeć na to wszystko nie mogę. Tu nagle zwróciła się do Nataszy:

### Kochany „Promyku“!

Przed dwoma tygodniami druh drużynowy na zbiórce drużyny powiedział nam o tym, na co czekaliśmy wszyscy od dawna z takim utęsknieniem i lekkim niepokojem.

— Nasza drużyna obozować będzie w tym roku w Rudach Raciborskich — powiedział drużynowy — i każdy z nas powinien pojechać na obóz, bo obóz jest najprzyjemniejszą chwilą harcerskiego życia i... — dalej już nie słyszałem, ponieważ zatopiłem się głęboko w myślach nad treścią tych kilku słów: „Racibórz, to gdzieś koło granicy czeskiej na Śląsku, pamiętam, jak pani od geografii mówiła, że tam toczyły się wielkie bitwy, że miasto jest zniszczone i w ogóle tereny są mocno zniemczone, bo to przecież Ziemia Odzyskana i my musimy te ziemie odbudować i racjonalizo-

wać (oj, co za trudne słowo!), czyli przywracać im dawny słowiański wygląd“.

Ze zbiórki wracałem do domu z niepewną miną. Co do mnie, to byłem już zupełnie zdecydowany: jadę na obóz. Ale myśl, w jaki sposób będą zapatrywać się na tę kwestię moi rodzice, nie dawała mi spokoju. W domu poszło wszystko jak najlepiej. Trochę sprzeciwiała się mama, że „jestes za młody, za słaby, zaniebiesz się synku“, ale ojciec oświadczył wszystkim, że był na zebraniu Koła Przyjaciół Harcerzy i tam dużo na temat obozu rodzice radzili, i że ja na obóz pojedę, bo jestem dobrym harcerzem-Polakiem.



I odtąd żyłem już: żyję pod znakiem obozu. Wczoraj na zbiórce naszego zastępu „wpadł“ znieścaka drużynowy. Z początku, jak zwykle trochę marudził, a potem zaczął mówić na temat obozu. I teraz dopiero zrozumiałem, po co jadę na obóz. Teraz uprzytomniłem sobie dopiero, że wielka akcja Harcerskiej Służby Polsce, będzie corocznie jednym szczeblem więcej w dziedzinie odbudowy naszego kraju.

Lecz drużynowy jeszcze nie skończył. Mówił o przygotowaniach drużyny do letniej akcji Harcerskiej Służby Polsce, o planowym rozpracowaniu zajęć i na koniec zwrócił uwagę na techniczne przygotowanie się do obozu.

W poniedziałek wieczorem przygłospował do mnie przy-

boczny Felek, mój sąsiad, i jednym tchem wyrzucił z siebie całą masę wiadomości: że wraca właśnie z Rady Drużyny, że nasz obóz weźmie udział w akcji odbudowy i akcji kulturalno-oświatowej i w ogóle będziemy się musieli do „kultury“ mocno przygotować, trzepnąć mi po ramieniu i poleciał do domu.

Wczorajsza zbiórka drużyny miała charakter bardziej szeregowej, gdyż prawie pół zbiórki poświęcono sprawom obozowym. Oj, jak surowo! Jestem właśnie w zespole „kultury“, który prowadzi przy-

boczny Felek. Miał już opracowany program, co będziemy urządzali na obozie, ogniska, akademie — a będzie ich sporo, praca w szkole i dla szkoły, oto nasze zadania. Jestem niezmiernie zadowolony i szczęśliwy, że z każdym dniem bliżej jestem wyjazdu na obóz. Ciesze się ogromnie!

Waciuś

## MACIUŚ W ZOO

Byłem z Maciusiem w ZOO. Obejrzelśmy dokładnie każdy zakątek naszego łódzkiego ogrodu zoologicznego. Tyle zwierzątek widzieć na raz, to aż w głowie zaczyna się wszystko kręcić. Nie wiadomo na co dłużej patrzeć, co bardziej podziwiać, czy potężną paszczą hipopotama, puszystą grzywę lwa, olbrzymie cielska słoń, czy też potężne pazury niedźwiedzi. Maciuś z wrażeń zadał mi dziwne pytanie — „Dlaczego hipopotam ma takie duże centki na języku, wyglądają jak piegi, które siedzą przez cały rok. Latem to rozumiem, hipopotam jest tłusty, wysuwa język i dostaje od słońca piegi, zresztą on sam ma takie plamki na nosie, tylko o wiele mniejsze. Ale Maciuś widział zimą, jak hipopotam wysunął język i też miał takie centki na języku. Próbowałem wytłumaczyć, ale czulem, że Maciusia to nie przekonało.“

Najwięcej jednak radości sprawił Maciusiowi pawian. Był rozczulony, kiedy na nasze powitanie stary pawian z potężną grzywą, kiwnął przyjaźnie łapą i wydał wspólny pawiani okrzyk. Wyobraźcie sobie moje zdumienie, kiedy tuż obok mnie rozległ się również donośny i bojowy okrzyk pawiana. Przebiegło mi przez myśl, że któryś z rudych sympatyków Maciusia wydosłał się z klatki, a to tymczasem sam Maciuś naśladował pawiana. Puścił się w jakieś karkołomne piasy, śpiewał przy tym piosenkę o pawianach.

W piasku pod palmami Tańczyły pawiany dziki tan Śmiały się do-okoła

Świat rozśpiewany Hau! Hau! Hau! Pawiany, pawiany Na łów, na łów, na łów — Zapolować znów!

I co najdziwniejsze, że całe pawianie towarzyszyło za przykładem Maciusia również puściło się w tany. Patrzyłem zdumiony, bo Maciuś wyglądał jak król pawianów.

Nareszcie usiadł zmęczony na ławeczce. To było doskonałe — powiedział do mnie zdyszany głosem — taniec bojowy pawianów.

U nas w drużynie zuchowej jest paru takich pawianów jak ja. Na każdym ognisku dajemy nasz taniec i dlatego nas przeważnie pawianami. A z tymi prawdziwymi pawianami, to już trzeci raz tańczy taki taniec! One nawet już lepiej tańczą niż ja.

— Maciusiu — spytałem — a co ty jeszcze robisz więc w drużynie zuchowej poza bojowym tańcem pawianów? Maciusia zaskąło, aż mu piegi na nosku pociemniały. Czy redaktor kpi sobie ze mnie — wykrzyknął — To przecież nasza drużyna „Górników“ przoduje wśród zuchów naszego hufca, a redaktor pyta się, czy my cośkolwiek robimy. Ale co tam — sapał Maciuś — nie będę teraz redaktorowi opowiadał o tym co robimy, a zobaczy pan sam nasze zbiórki, to będzie najlepiej. W przyszłym tygodniu zabieram redaktora na naszą zbiórkę — zdecydował Maciuś. Doskonale — zgodziłem się chętnie.

— Chodźmy jeszcze do słonia — Wziąłem Maciusia za rękę i pomaszzerowaliśmy do znanej ulubienicy całego ZOO słonicy „Kasi“.

— Pomyśl tylko, Natasza, u nas dziś w fabryce zabawa, muzyka, tańce, wszyscy będą się bawić, a ja muszę iść w te ciemności i gruzy... Do przedziału wszedł konduktor i oznajmił:

Kto do Aloszina, proszę się przygotować. — Lida zdjęła z półki walizkę, ucałowała Nataszę i jej mamę.

Och, moje kochane, jak mi ciężko! Wy może tego nie rozumiecie, bo macie dom i jedziecie do domu! A moi staruszkowie gnieźdzą się w ziemiance. O, zaraz pociąg zwolni tempa, bo podjeżdżamy do mostu, który został zerwany. Jest tylko prowizoryczny, drewniany, a po nim pociągi jedzą powolutku, pod strachem...

Ale pociąg nie zwolnił biegu. Z głośnym stukaniem przemknął szybko po moście którego metalowe przesła zalsniły wśród nocy. I nagle zdumionym oczom Lidy ukazał się jasno oświetlony peron dworca z blyszczącym elektrycznym zegarem na białym jego frontonie i rząd lamp oświetlających szereg nowych domów jej ulicy.

Lida, trzymając w objęciach Nataszę, wstrząśnięta i zachwycona, mówiła do dziewczynki:

— Patrz, Nataszo, to jest prawdziwa bajka, patrz i za pamiętaj! Gdy ze zgliszcz i popiołów buduje się nowe życie! A czarownikami i wrótkami są prości, radziecy ludzie!

E. Jakub

Thum. F.B.

Miły Waciusiu!

Obóz harcerski jest rzeczywiście najprzyjemniejszym okresem w ciągu calorocznej nauki i pracy organizacyjnej. Parę tygodni spędzone z kolegami pod wspólnym dachem namiotu, przy zabawie i użytecznej pracy, pozostawia piękne wspomnienia. Widzę, że wy różnie rozumiecie bezużyteczność obozów, na których leży się do góry brzuchem. Na szczęście teraz już nie ma takich obozów. Wspaniała akcja Harcerskiej Służby Polsce nadaje słuszny kierunek obozom harcerskim, przekreśla nudę i leniuchowanie, pozwala Tobie i Twoim rówieśnikom cieszyć się z wypełnianych zadań względem społeczeństwa. Życzę Tobie i całej drużynie pięknych ognisk i akademii oraz powodzenia w akcji kulturalnej, wspaniałego obozu letniego w Rudach Raciborskich.

Redaktor

Waciuś

Redaktor

Redaktor

Redaktor

Redaktor

Redaktor

Redaktor

Redaktor

Redaktor

Redaktor

Redaktor

Redaktor

Redaktor

Redaktor



## Groźny szkodnik — stonka ziemniaczana

W dniu wczorajszym zamieściliśmy artykuł o stonce ziemniaczanej, w którym informowaliśmy czytelników o konieczności energicznej walki z tym groźnym chrząszczem. Dzisiaj podajemy zdjęcia przedstawiające różne fazy rozwoju stonki. Zwrócić należy uwagę na larwę, która posiada 6 nóg (żeruje ona na liściach ziemniaka) oraz na owada doskonałego — stonkę, który na pokrywach skrzydłowych posiada charakterystyczne podłużne pasy.



Larwa mała



Larwa dorosła



Stonka

## Pożyteczna biedronka

Te trzy zdjęcia przedstawiają poszczególne stadia rozwoju pożytecznej biedronki. Podajemy je dlatego, by mocniej podkreślić różnice istniejące pomiędzy stonką a biedronką. Ta ostatnia charakteryzuje się tym, że na pokrywach skrzydłowych ma czarne kropki.

Na naszych zdjęciach stonka, jak też i biedronka pokazane są w znacznym powiększeniu. W rzeczywistości owad doskonały stonki, wielki szkodnik, ma 1 cm długości, zaś pożyteczna biedronka około 6 milimetrów.



Larwa mała



Biedronka (owad dojrzały)



Larwa dorosła

## Z życia ZSRR

### Izmailscy kołchoźnicy przeobrażają przyrodę

Ziemie Obwodu Izmailskiego graniczą z Dunajem i Morzem Czarnym. Choć dużo jest wody w limanach, pola często cierpią wskutek posuchy, gdyż deszcze rzadko tu padają. Toteż kołchoźnicy Obwodu Izmailskiego z wielkim zapałem przystąpili do realizacji planu walki z posuchą, a przede wszystkim do sadzenia pasów leśnych — zielonych zasłon przed gorącymi wiatrami wschodnimi — jak również do budowy kanałów i stawów. Tego roku około tysiąca hektarów obsadza oni ochronnymi pasami leśnymi. Prócz tego, po raz pierwszy w historii obwodu wprowadzi się masowe sadzenie upraw podzwrotnikowych — zasadzi się mianowicie 12 tysięcy drzew cytrusowych i eukaliptusowych, których sadzonki przybywają z Kaukazu. Po stanowiono też zwiększyć o 200 ha obszar sadów owocowych, i założyć szkółki winorośli.

Na jesieni ub. roku w Obwodzie Izmailskim powstały liczne państwowe gospodarstwa leśne, które założyły na dużych obszarach ziemi szkółki leśne.

Przy pomocy państwa też założono w obwodzie, 70 kołchozowych szkółek leśnych, które dostarczą znacznych ilości sadzonek różnych odmian drzew, nadających się na obsadzenie pasów leśnych. W kołchozie im. Mołotowa zostanie wyhodowanych w tym roku 50 tysięcy sadzonek morwy, a w roku przyszłym szkółka da 120 tysięcy sadzonek morwy.

Z najbliższych obwodów leśnych — Wołyńskiego, Żytomierskiego, Zakarpackiego, Czerniowieckiego — Izmailszczyzna otrzymała miliony młodych drzewek i krzewów. Leśnicy żytomierscy przywieźli już do obwodu

ponad 1 milion sadzonek dębu, klonu i akacji.

Ostatnio przystąpili do pracy dwie stacje ochrony lasu, które będą służyły pomocą i radą kołchoźnikom i sowchozom. Personel stacji stanowią specjaliści — leśnicy, agronomowie mechanizatorzy. Fabryki radzieckie nadesłały stacjom potężne traktory „C-80”, maszyn ogrodniczo-warzywnicze, maszyny do sadzenia lasu i do kopania kanałów.

Z nadejściem wiosny rozpoczęły się prace związane z budową kanałów i studzien. W kołchozie im. Pierwszego Maja, w kołcho-

zie „Pogranicznik” i wielu innych, kołchoźnicy przygotowują się do wykonania nawodnienia na całym obszarze siewnym.

Kołchoźnicy Obwodu Izmailskiego, podobnie jak i wszyscy inni kołchoźnicy ZSRR realizują w jak najszerszym zakresie stalinowski plan walki z posuchą. Z kilkanaście lat pola Izmailszczyzny pokryją się lasami, ogrodami i winnicami. Ziemia zacznie dawać coraz obfitsze plony. Żadne siły żywiołowe — posuchy i gwałtowne wiatry ze wschodu — nie będą już groźne dla pól sadów Izmailszczyzny.

## RADY gospodarskie Esparceta daje dobrą zielonkę i doskonałe siano

W poszukiwaniu roślin pastewnych dla naszej akcji „H”, nie należy zapominać o esparcecie. Jest to roślina w naszym kraju, zwłaszcza w południowej jej części dość znana, ale w stosunku do swoich zalet, za mało uprawiana. W ostatnich miesiącach, zwrócono na nią uwagę w rolniczej prasie radzieckiej, zalecając powiększenie jej zasiewów. Siano z esparcety jest smaczne, strawne, posiada duże ilości białka. Posiada ono wartość najlepszego siana z łąk. To samo tyczy zielonej paszy z esparcety. Za równo siano, jak i zielonka z esparcety jest chętnie jadała przez wszelki inwentarz. Dzięki dużej zawartości wapnia i soli mineralnych, jest doskonałą paszą kostno-twórczą

Esparceta jest rośliną motylkową z rodziny koniczyn. Kwiaty ma koloru różowego zaś upierzenie liści przypomina nieco wykę. Jest to typowa roślina ziem marglowatych oraz rędzin, i dlatego często nazywają ją lucerną ziem wapiennych. Udaje się nawet na polach suchych nawet żwirowatych, byle zasobnych w wapno z podglebiem marglowatym lub kredowym. Tam gdzie koniczyna i lucerna nie są pewne, udaje się jeszcze esparceta. Położenie lubi słoneczne, ciepłe, podmokłego gruntu nie znosi, nie nadaje się również na ciężkie grunta. Suszę wytrzymuje doskonale, gdyż głęboko się zakorzenia, swymi rozgałęzionymi korzeniami. Raz zasiana trwać może (podobnie jak lucerna) kil-

danym poziomie mechanizacji i racjonalizacji zespół, lub gromada wyprodukuje tyle a tyle zboża, tyle żywności, mleka itd. Po ustaleniu tego należy z kolei wyznaczyć minimum produkcji dla danego zespółu, czy gromady. Stopień przekroczenia tego minimum daje dopiero prawo do przodownictwa temu zespółowi, który osiągnął najwyższy procent.

Przy ustaleniu minimum produkcyjnego, trzeba zwrócić uwagę na ilość nawozów, korzystniejsze warunki kontraktacji, lepszą kulturę ziemi i w ogóle na możliwości podniesienia wydajności w porównaniu z ubiegłymi latami.

Z kolei wyznacza się dla poszczególnych chłopów minimum produkcyjne, kierując się już wspomnianymi wyżej zasadami.

Przy obliczaniu wyników poszczególnie komisje współzawodnictwa biorą pod uwagę nie ilość absolutną osiągniętą w danej gałęzi produkcji, ale ilość wyprodukowanych roślin przemysłowych, żywności, mleka itd., ale kierują się w tym wypadku tym, o ile daną zreszczenie, lub gromada przekroczyła przyjęte na siebie zobowiązanie.

Nowe formy współzawodnictwa pracy usunęły dotychczasowe niejasności i sprzeczności warunki, na których to podstawie będzie się mierzyć ono rozwinąć w całej pełni. Tak jak w fabrykach i warsztatach współzawodnictwo przyczyniło się do wielokrotnego przekroczenia planów, tak i na wsi przyczyni się ono niewątpliwie do wzrostu produkcji rolnej i do wzrostu dobrobytu całego kraju.

## Pożyczka przednówkowa dla małych i średniorolnych chłopów

Przednówek się zbliża. U wielu gospodarzy zwłaszcza małych i średniorolnych brak chleba, brak mąki. Grozi to tym, że niezamożny gospodarz zmuszony by był do pożyczania się u bogacza, który rzecz jasną ściągnąłby za to porządny haracz. Zawsze za taką „laskę” bogacz bierze odróbki, procenty które zawsze się spekulantowi oplacają.

Nasz Rząd Ludowy w zrozumieniu tego stanu rzeczy, postanowił przyjąć z pomocą małych i średniorolnym gospodarzom i tak jak w ubiegłym roku przydzielono dla rozdziału między najbar-

ziej potrzebujących pewną ilość mąki.

Dla naszego województwa przyznano w ramach tej pożyczki 300 ton mąki żytniej 82 procentowej.

Każdy gospodarz mały i średniorolny rzeczywiście potrzebujący winien w tym wypadku zwrócić się do gromadzkiego lub gminnego zarządu ZSCh, z odpowiednim podaniem.

Podanie będzie opiniowane i kierowane do Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” gdzie chłop zasiadający na to otrzyma przydzieloną mu pożyczkę. Trzeba przy tym zauważyć, że pożyczkę otrzymają tylko gospodarze posiadający gospodarstwo do 120 kwintali przychodowości.

Rodziny składające się z 4-ech osób mają prawo otrzymać po 41 kg mąki 82 procentowej i 7 kg otrąb, zaś rodziny mające większą liczbę członków otrzymają po 82 kg mąki żytniej 82 proc. i

15 kg otrąb.

Dla otrzymania pożyczki, każdy rolnik będzie musiał podpisać skrypt dłużny, płatny po żniwach. POŻYCZKA JEST BEZPROCENTOWA.

Aby usprawnić rozdział po stanowiono, że gdyby przywóz był utrudniony ze względu na brak środków lokomocji, wówczas można bydzie sprowadzić mękę z składów PZGS-u w ramach pomocy sąsiedzkiej.

Dla koordynacji rozdziału mąki powołany został Wojewódzki Komitet dla Akcji Przednówkowej.

Powstają również Komitety Powiatowe, które rozdziać będą dla poszczególnych gmin i gromad. Trzeba podkreślić, że zakończenie, za gminne i gromadzkie zarządy ZSCh powinny przy wydawaniu opinii brać pod uwagę rzeczywiste potrzeby i najbardziej potrzebujących i najbardziej potrzebujących, aby pożyczka trafiła do tych dla których ona jest przeznaczona.

## Spółdzielnie Gminne „Samopomoc Chłopska” usprawniają zaopatrzenie wsi

W celu zaopatrzenia ludności wiejskiej w skórę, gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” woj. łódzkiego otrzymują tzw. „zestawny asortyment”, który składać się będzie w każdej spółdzielni z 220 par obuwia różnego rodzaju, 140 kg. skóry twardej i ok. 35 mtr. kw. skóry miękkiej.

W celu uregulowania handlu skórą, zaprojektowano również uruchomienie w woj. łódzkim 30 sklepów branżowych. Sklepy te będą zorganizowane przy fachowej pomocy centrali handlowej przemysłu skórzanego. Na uregulowanie handlu skórą i obuwem woj. łódzkiego uzyskało kredyty w wysokości 260 milj zł.

## Powiat łęczycki przystąpił do budowy silosów

W związku z upowszechnieniem pasz kiszonych, na terenie powiatu łęczyckiego prowadzi się budowę silosów pokazowych. Dotychczas pokazy te zostały przeprowadzone w Topoli, Witoni, Tkaczewie dla 8 gmin, w Ośrodku Szkoły Rolniczej w Siedlcu dla 3 gmin, oraz w Uniwersytecie Ludowym w Brwskach dla pozostałych 4 gmin.

Zaintensyfikacja budowa silosów wśród rolników jest wielkie. Niestety, do zakładania silosów na terenie gromad nie można przystąpić ze względu na brak form. Do budowy silosów pokazowych pożyczono formy z powiatu łódzkiego. Wskazaniem więc byłoby, ażeby Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej względnie Wydział przy Starostwie prelinowały pewną sumę na zakup form silosowych.



**TEATR**  
PAŃSTWOWY TEATR  
WOJSKA POLSKIEGO  
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 „Młoda Gwardia“ A. Fajsięwa. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm znajdujący techniczny wyraz w wykonaniu utalentowanej młodzieży ektorskiej. Reżyseria Ludwika Rene. Dekoracje Józefa Rachwalskiego.

**TEATR KAMERALNY**  
ul. Dassyńskiego 34

Dziś próba generalna. Dnia 2 czerwca premiera komedii G. B. Shawa „Szczygił zautek“.

**TEATR „MELODRAM“**  
ul. Traugutta 18 (Gmach O. K. Z. Z.)

Dziś o godzinie 19 doskonała francuska komedia E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier“. Wszystkie miejsca sprzedane.

**PAŃSTWOWY TEATR POWSZĘCHNY**  
11-go Listopada 21, tel. 150.36

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“ z udziałem Jadwigi Chojańskiej.

Passe — partout nieważne.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“**  
Piotrkowska 243

„DZWONY Z CORNEVILLE“.

**TEATR „OSA“**

W czerwcu „Osa“ otwiera teatr letni w ogródku dawnej „Bagateli“ przy ul. Piotrkowskiej 94.

Pod reżyserią Artura Młodnickiego odbywają się próby szesnastopięcioletniej komedii muzycznej J. Tuwima pt. „Jadzia wdowa“.

**kina**

- ADRIA — „W pogoni za Mętem“.
- BAŁTYK — „Czarny Narcyz“.
- BAJKA — „Syn Pulku“.
- GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 23“.
- HEL — (dla młodz.) „Czaro-dziejskie ziarno“.
- MUZA — „Za Wami pójdą Inni“.
- POLONIA — „Czarny Narcyz“.
- PRZEDWIOŚNIE — „Śluby kawalerskie“.
- ROBOTNIK — „Podrót w Niemce“.
- ROMA — „Siedmiu śmiałych“.
- Film dozwolony dla młodz.
- REKORD — „Daleka Droga“ dla młodz., dla dorosł. „Noc Grudniowa“.
- STYLOWY — „Skarb Tarzana“ — dla młodz., dla dorosłych „Zielona dolina“.
- SWIT — „Rzym Miasto Otwarte“.
- TATRY — „Gubernantka“, dodatek Wyśc. kolarski. „Praga — Warszawa“.
- TECZA — „Konik Garbusek“, kreskówka w naturalnych kolorach.
- WISLA — „Zawieja“ dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa“.
- WŁOKNIARZ — „Zawieja“ dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa“.
- WOLNOŚĆ — „Dzieci z jednego podwórka“.
- ZACHĘTA — „Kłeska Szplega“.

**SPORT SPORT SPORT**

**Włókiennicza młodzież z całej Polski**

stanęła wczoraj na starcie III Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych

Wczoraj od wczesnych godzin rannych rozświetlił się młodzieżowy stadion LKS Włókniarza III Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Szkół Włókienniczych zgromadziły na starcie przeszło 550 zawodników w tym 100 zawodniczek przybyłych do Łodzi z najróżnorodniejszych zakątków Polski. Aby w ciągu dwudniowych boi zdobyć prawo reprezentowania szkolnictwa Włókienniczego w dniu 1 lipca na Ogólnopolskich Igrzyskach Sportowych szkół Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Zabrze.

Stadion LKS Włókniarza szeroko rozwarł wczoraj swe podwoje dla naszej młodzieży, od której jeszcze do niedawna był odgradzony murem wytworzonym samolubną polityką klubów mieszczańskich zapatrzonych jedynie we własny pępek a obojętnych wobec tak ważnego zadania, jakim jest umasowienie sportu wśród naszej młodzieży szkol-

**Dzisiaj zakończenie**

**III Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Szkół Włókienniczych**

W dniu dzisiejszym, w ramach III Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Szkół Włókienniczych odbędą się następujące konkurencje:  
9 — 13 wielobój juniacki i zawody pływackie  
15 — 17 Finały piłki nożnej i ręcznej.  
17 — 17.30 Pokaz gimnastyczny.  
17.30 — 18 Rozdanie nagród.  
18. — 18.30 Defilada zespołów, opuszczenie flagi i zakończenie igrzysk.

nej, „Staruszek“ doczekał się w końcu że dzisiaj może co raz częściej gościć u siebie tu młodzież i służyć jej swymi rozsyhajacymi się trybunami, kiepską bieżnią i prawdziwym ligowym boiskiem, na którym grały już nie jedne sławy, to też chwile swej starości będzie zaliczał niewątpliwie do najchlubniejszych swych lat, lat które pozwoliły mu na spełnienie wreszcie swego istotnego przeznaczenia.

Wczoraj „staruszek“ przybrał od świętnej szaty, jak na wielką „galię“. Z masztów splotywały uroczyste flagi o barwach narodowych, ukrywając jego szpetotę, jaką poczynił na nim ząb czasu, a wspaniałe majowe słońce do reszty zatarło niezbyt korzystne wrażenie, jakie czynił niestety nasz stadion reprezentacyjny na codzień. O godzinie 9-tej rozpoczęła się defilada. Bieżnia rozjaśniła się bielą kostiumów sportowych i zakwitła czerwienią 5-metrowych transparentów niesionych przez młodzież. Wyprężonym krokiem maszerują zespoły Białegostoku, Białawy, Bielska, Chodakowa, Kamiennej Góry, Nowej Sól, Otmuchowa, Pabianic, Rakszawy, Tomaszowa, Zgierza, Zy-

ardowa i wreszcie włókienniczej Łodzi.

Z czerwonych transparentów wielkimi, białymi literami ulatują w dal niczym symboliczne gołębie pokoju hasła będące wyrazem solidarności całej naszej młodzieży w walce o ten pokój tak często podkopywany przez najróżnorodniejszych podżegaczy wojennych, godzących w przyszłość całej młodzieży. Defilujących witają oklaski i milkną dopiero, gdy barwna kolumna ginie za trybuną.

W obecności przedstawiciela Czerwonej Związki Zawodowej, dyr. Peichla, dyrektora Działu Szkolnictwa Zawodowego mgr. Wiewiórskiego, III sekretarza PZPR mgr. Zebrowskiego, oraz dyrektora WUKF mgr. Nonasa następuje otwarcie igrzysk.

Na pierwszy ogień idzie lekkoatletyka, obok rozpoczynają się rozgrywki w piłce koszykowej i siatkowej przygotowują się do pierwszego występu piłkarze. Żałujemy, że nie jesteśmy zwolnieni od codziennych zajęć tak jak młodzież szkolna naszych Szkół Włókienniczych, abyśmy mogli z trybun śledzić te ciekawe zawody.

**DWA ZWYCIĘSTWA BLANKERS-KOEN**

Blankers-Koen, znana lekkoatletka holenderska, startowała w Los Angeles, odnosząc podwójne zwycięstwo. Holenderka wygrała bieg na 100 m w 12 sek., a 80 m ppł. przebiegła w 11,8 sek.

**Oświata i sport hasłem młodzieży demokratycznej**



Popisy gimnastyczne stają się u nas coraz bardziej popularne. Gimnastykę propagują przede wszystkim nasze Związki Zawodowe, wprowadzając je do programów swych imprez sportowych.

**SPORT ŁÓDZKI**

**w dniu otwarcia Kongresu Związków Zawodowych**

Pierwszego czerwca rozpoczyna się w Warszawie Kongres Związków Zawodowych. Młodzież robotniczej Łodzi zrzeszona w związkowych klubach i kołach sportowych, pragnąc uczcić to wielkie wydarzenie świata pracy, postanowiła swoją uczciwą i sumienną pracą uczciwą i sumienną pracą zama-

nifestować swój udział w tym wielkim wydarzeniu. Jak wiadomo, po reorganizacji sportu związkowego na terenie województwa łódzkiego czynnych jest obecnie 44 kluby związkowe reprezentujące 8 Zrzeszeń. Powstało 108 kół fabrycznych, w których ogółem mamy 17.800 młodzieży ćwiczącej. Otóż ci młodzi sportowcy w związku z Kongresem zobowiązali się do różnych prac i tak: pragną przede wszystkim uprzątnąć i przeprowadzić szereg drobnych remontów na boiskach, bieżniach i salach gimnastycznych, pragną podnieść poziom ideologiczny członków, w myśl hasła, że sportowcy pionu OKZZ muszą świecić przykładem pod każdym względem.

Dość trudne zadanie wzięli na siebie sportowcy Związków w Radomsku, którzy w dniu rozpoczęcia Kongresu rozpoczęli budowę stadionu sportowego, pragną również wybudować świetlicę i lokal klubowy. Zrzeszenie Sportowe „Spójnia“ zobowiązało się w dniu rozpoczęcia Kongresu oddać do użytku świetlicę przy ośrodku sportowym. Świetlica ta ma być wyposażona w różne gry, zabawy, radio, ekran kinowy itp. Ponadto sportowcy „Spójni“ doceniając hasło rzucone przez Główny Urząd Kultury Fizycznej, że lekkoatletyka ma być w Polsce Ludowej przodownią wszystkich sportów — przystąpili do budowy skoczni i rzutni na stadionie w Łu-

dzynie. Gry sportowe również zainicjowały sportowców „Spójni“, bo w tym samym parku wybudują boiska do siatkówki i koszykówki.

Zrzeszenie Sportowe „Stal“ w trosce o rozwój kulturalny swoich sportowców zobowiązało się doprowadzić do wzorowego wyglądu świetlic klubowych, poza tym zniwelować teren boiska i przygotować go odpowiednio do zawodów lekkoatletycznych i gier sportowych.

Zrzeszenie Sportowe „Włókniarz“ zobowiązało się wybudować przy zakładach pracy 3 boiska do siatkówki, 3 do koszykówki oraz dwie skocznie do skoków w dal i dwie do skoków wwyż. Włókniarz zobowią-

zał się również doprowadzić do stanu używalności basen pływacki w Rudzie Pabianic. Wreszcie 3 tys. członków zrzeszonych w klubach i kołach sportowych m. Łodzi postanowiło w dniach Kongresu Zw. Zaw. ubiegać się o zdobycie Odznaki Sprawności Fizycznej.

**GŁOS**

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej  
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.  
Wydawca: RSW „Prasa“.  
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p.  
Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa“ Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.  
Telefony: 216-14, 216-05, 216-23, 223-29, 223-29.  
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 10  
Dział korespondentów robotniczych i chłop- skich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42  
Dział muzej: 219-11  
Dział młotki i sport: 254-21 wewn. 8 i 11  
Dział ekonomiczny: 223-29  
Dział rolny: wewn. 8 — 254-21  
Redakcja nocna: 172-31; 156-81  
Koleportat: Łódź, Piotrkowska 76, tel. 222-22  
Administracja: 260-42  
Dział ogłoszeń: 111-90  
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50

**Przed meczem z Bratislavą**  
**Mamy już skład**

W sobotę przekonamy się czy nie zawiedzie on naszego zaufania  
W dniu 4 czerwca r.b. odbędzie się w Łodzi mecz piłkarski Bratislava — Łódź. Zawody te otrzymają pierwszorzędne ramy organizacyjne. Pamiętajcie bowiem należy, że z piłkarzami przyjeżdżają przedstawiciele władz miasta Bratislawa.

Nas interesuje jak będzie przedstawiał się reprezentacja naszego miasta.

W bramce zagra Komar (rezewowy Mustal) w obronie Włodarczyk z Jedrejczakiem (Concordia), w pomocy Pietrzak, Miller (ZZK Łódź), Urban. W napadzie zobaczmy Hogendorfa, Berona, Łęcza, Janeczka i Patkołę.

Zawodnicy ci w miarę potrzeby będą zmieniani na Koczewskiego, Martynię (Boruta) lub Dudkę (Włóknarz Zgierz).  
W obecnej chwili nie posiadamy lepszego składu osobowego. Jeśli chłopcy zagrają ambitnie z poświę-

eniem, wiedząc o jaką idzie stawkę, uzyskają zapewne zaszczytny wynik. A o to tylko nam chodzi.

**Z mistrzostw kl. A**

Włókniarz (Zgierz) — Lechia 3:2  
W Tomaszowie Maz. — Zgierski Włókniarz pokonał tamtejszą Lechię w stos. 3:2, do przerwy 1:1. Bramki zdobyli dla Włókniarza: Dudka — 2 i Dobierzewski — 1. Dla pokonanych — środkowy napastnik. D-02058.

**Teodor Dreiser 139**  
**Tragedia Amerykańska**

Powstała szybko, lecz natychmiast znów upadła na kolana.

— Boże mój! odpowiedziałeś mi już! — zawołała.  
Powstała znowu, wiozła odwieczny płaszcz, na głowę przypięła staromodną kapotkę z wstążkami pod brodą, używaną jako misyjny strój urzędowy, i natychmiast wyruszyła do redakcji największego i najbardziej poczytnego dziennika.

Sprawa Clyda i jej nazwisko wszędzie były znane, wprowadzono więc ją zaraz do głównego redaktora, który wysłuchał jej prośby z wielkim szacunkiem i współczuciem. Wysełdził potem na chwilę i zaraz powrócił. Dobrze, może zostać korespondentką na przeciąg trzech tygodni, a nawet i dłużej. Koszta jej wyjazdu, tam i z powrotem, będą całkowicie pokryte. Dostanie pomocnika, który będzie ją pouczał o sposobie pisania i wysyłania korespondencji. Z jego rąk otrzymywać będzie pieniądze na każde żądanie. Może wyjechać jeszcze dziś wieczorem, im prędzej, tym lepiej.

Podczas tego przemówienia Griffithsowa podniosła głowę w górę i zamknęła oczy. Zwracała się z gorącym podziękowaniem do Boga, że tak szybko wysłuchał jej prośby.

**Rozdział XXVIII**

Ósmego grudnia o północy na stacji w Bridgeburgu wysiadła znużona, stroskana kobieta. Gwiazdy iskrzyły się od silnego mrozu. Jakiś kolejarz na zapytanie skierował ją do hotelu Centralnego, który znajdował się niedaleko. Zaspany portier wskazał pokój, dowiedziawszy się wszakże, kim była, namawiał, żeby udała się do więzienia. Griffithsowa jednak po chwili namysłu doszła do przekonania, że jest już zbyt późno. Clyde pewnie śpi. Lepiej będzie udać się na spoczynek, a za to wstać wcześniej. Zawiadomiła go już o swoim przyjeździe.

Wstała o siódmej, a o ósmej była już w więzieniu z listem polecającym w ręku. Urzędnicy więzienni po przeczytaniu listu, który tłumaczył powód przybycia Griffithsowej, uprzedzili Clyda. Ten, przynęcony osamotnieniem, z radością powitał tę wiadomość. Jakkolwiek początkowo nie miał odwagi spojrzeć w oczy matce, teraz wszakże czuł, że wszystko się zmieniło. Za namową Jephsona złożył przecież możliwość prawdopodobne wyjaśnienie, może więc spojrzeć jej w oczy i powiedzieć bez zmieszania, że było ono prawdziwe, że nie robił żadnych zbrodniczych planów i nie rozmyślał być biernym świadkiem śmierci Roberty.

Pośpieszył do rozmównicy, gdzie dzięki uprzejmości seryfa mógł się bez świadków widzieć z matką. Gdy wszedł, zerwała się na jego powitanie. Biegł ku niej, a dusza jego w swej udręce, zwątpieniu i niepokoju czuła, że znajduje w sercu matczynym, niezdołnym do surowego sądu, przystań współczucia i zrozumienia.

— Mamot jak to dobrze, żeś przyjechała! — wołał ze ścisniętym gardłem

Nie mogła mówić ze wzruszenia, tylko tuląc skazanego syna w ramionach patrzyła mu w oczy. Bóg Wielki nie odmówi jej Swę Łaski, a teraz może ją okaże w całej pełni — może uwolni jej syna, może nowa sprawa, uciążliwiej prowadzona, wypadnie na jego korzyść.

I tak w uścisku trwali czas jakiś. Udzieliła mu wiadomości z domu, opowiedziała o obowiązkach korespondentki, które przyjęła z powodu braku funduszy. Będzie więc razem w sali sądowej w chwili wygłoszenia sentencji wyroku.

To ostatnie przyjął Clyde z niechęcią. Usłyszał jednak od matki, że cała przyszłość jego zależy od jej starań. Griffithsowie z Lycurgus ze względów osobistych nie mają zamiaru pomagać mu dalej. Tylko matka nie zawaha się przed żadnym krokiem i zawsze będzie gotowa mu pomóc.

Czyż Bóg jej nie pomagał dotychczas? Jedno tylko jest konieczne. Chce być czystą wobec świata i Boga i żąda od niego prawdy. Musi wiedzieć, koniecznie musi wiedzieć, czy umyślnie, czy nieumyślnie uderzył Robertę, świadomie czy nieswiadomie pozwolił jej utonąć... Czytała wszystkie zeznania, wie, jakie są dowody przeciw niemu, i zauważyła brak w jego zeznaniu. Czy Mason zwierzenia jego uznał za prawdziwe, czy za fałszywe?

Clyda ogarnął lęk i onieśmielenie przed tą nieskazitelną uczciwością matki, której nigdy nie mógł pojąć. Opanował się wszakże i z całą stanowczością, lecz z tajemnym drżeniem w sercu oznajmił, że przysięga potwierdził swe zeznanie. Nie uczynił tego, o co go oskarżają, może matka być pewna!